Nr. 81 Kraków, środa 9 kwietnia 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką. W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p. Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Niemcy na południowym brzegu Oise.

Skargi Ukraińców. — Czesi przygotowują wielki protest przeciwko hr. Czerninowi. — Bolszewicki protest przeciwko polityce koalicyi.

Deklaracya rządu w Warszawie.

Rząd p. Steczkowskiego wydał deklaracyę ze wskazaniem programu.

Pierwszy punkt brzmi: „doprowadzić jak najrychlej do **ukonstytuowania Rady Stanu**, jako przejściowego organu prawodawczego, aby przy jej współdziałaniu stworzyć spiesznie warunki dla niezwłocznego **zwołania sejmu**, w którym myśl i wola narodu będą mogły wypowiedzieć się ostatecznie".

Szkoda, że deklaracya żadnem określeniem nie charakteryzuje owego wciąż w mgłach przyszłości otulonego sejmu.

Dotąd bowiem z żadnej strony nie zostało odparte twierdzenie współpracownika „Berl. Tageblattu" Lederera, jakoby „wedle planów, które dotąd pomiędzy Warszawą a Berlinem były omawiane... Rada Stanu ma wypracować ustawę wyborczą, która wszelako nie ma już spoczywać na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego".

Następny ustęp motywuje pilność zwołania sejmu tem, iż układ stosunków państw sąsiednich, tworzących się na dawnych terytoryach imperium rosyjskiego „zniewala nas do rychłego — w ścisłem porozumieniu z państwami centralnemi — ustalenia form prawno-politycznych naszego państwa i określenia jego stanowiska"...

Trzeci punkt to wojsko — przy którem deklaracya reflektuje, jako na zasilenie kadr — na **znaczne części wydzielonych z dawnej armii rosyjskiej i dotychczas jeszcze poza granicą kraju pozostających korpusów polskich".**

Brany tu jest zapewne pod uwagę przedewszystkiem Muśnicki, z którego delegatami porozumiewała się Rada regencyjna.

Pytanie jednak, jak odnoszą się do tej sprawy Niemcy. Historya z Legionami pokazuje, jak Niemcy niechętnie widzieli formacyę polską z jakiemś ustalonem obliczem. Wojsko tworzone w Polsce — w ich wyobrażeniu — powinno było być kopią niemieckiego, nasiąkniętą ich szkołą. Zapewne, że kurs Muśnickiego i jego starszyzny dzisiaj im dogadza, ale mogą u nich kiełkować podejrzenia, czy śród żołnierza nie zagościł choć trochę duch bolszewizmu.

Nie należy na ślepo wierzyć pogłoskom, powtórzonym przez lwowski „Wiek Nowy", jakoby Niemcy nosili się z zamiarem żądania od Muśnickiego, iżby stopniowo rozpuszczał starsze roczniki, przyczem jeden z wyższych oficerów niemieckich jakoby tłómaczył, że dla armii polskiej niepożądane są żywioły, zdemoralizowane rewolucyą.

Raczej można przypuszczać, iż rząd p. Steczkowskiego ma jakieś obietnice w tym względzie... Nie przesądza to jednak sprawy, że w praktyce te kadry mogą się okazać trudno-uchwytnemi.

Następnie twierdzi deklaracya, iż „mamy postanowienie i otwartą dziś drogę do **niezwłocznego przeprowadzenia organizacyi władz polskich** i przejęcia w najbliższym czasie dalszych dziedzin administracyi, a to w miarę postępu niezbędnych przygotowań i z temi jedynie czasowemi na rzecz mocarstw okupacyjnych ograniczeniami, których nieodzowność pozostawać będzie w związku z wciąż jeszcze srożącą się w Europie wojną".

Ten punkt, rozpoczynający się bardzo pocieszająco, kończy się jednak dość minorowo...

Na ostatku wspomina deklaracya, iż rząd zajmie się sprawą powrotu uchodźców oraz przygotowuje dla ciała prawodawczego przedłożenia, dotyczące reformy wyborczej".

Myślą przewodnią tych przedłożeń będzie „z jednej strony nieodzowne uporządkowanie stosunków wiejskich i gospodarczego rozwoju drobnej własności rolniczej (cały ten ustęp tonie w ogólnikach) z drugiej strony — otwarcie przed licznemi rzeszami bezrolnych — możności dojścia do własności gospodarczo-żywotnej **przez parcelacyę majątków państwowych** (czy tej ziemi wystarczy na liczne rzesze?) i ułatwienia kredytowe, ku czemu powołana będzie do życia osobna instytucya państwowa."

Zupełnie ogólnikowo brzmi ustęp, poświęcony sprawie robotniczej:

„Rząd uważa za konieczne rychłe wprowadzenie w życie tych urządzeń w dziedzinie ochrony pracy i opieki społecznej, których istnienie jest warunkiem poprawy i zabezpieczenia bytu warstwy robotniczej."

Dwie uwagi.

Gdy Trockij demaskował przed światem arkana tajnej dyplomacyi, odsłaniając różne jej akty, było to zrozumiałem, gdyż bolszewicy rzucali wyzwanie przeszłości i chcieli wprowadzić w życie nową dyplomacyę, jawną, mogącą w każdym szczególe być kontrolowaną przez ludność.

Zainicyowali też byli jawne obrady w Brześciu.

Gdy hr. Czernin odsłonił rąbek tajemnic — szwajcarskich schadzek Armanda i Revertery, stało się to już mniej zrozumiałem, gdyż hr. Czernin nie jest przeciwnikiem dawnych metod dyplomacyi i jej zakulisowej gry; zapewne nie chciał też zarzec się tych sposobów na przyszłość.

Że Ukraina nie jest dziś ziemią obiecaną — świadczy o tem cennik maksymalny, wydany dla Wołynia i Podola przez intendanturę dywizyi, należącej do związku II armii. „Kuryer Lwowski" zestawia ceny, tamże naznaczone, z normami, wedle których wojskowość płaci w Galicyi. Przy zamianie pudów rosyjskich na kila, oraz rubli na korony — wypada ów obraz porównawczy tak:

„Naszemu rolnikowi płaci się (wojskowość) maksymalnie za 100 kg pszenicy lub żyta 40 K, przyczem potrąca się należytość stemplową według skali II i III, podczas gdy na obszarze „zaprzyjaźnionej Ukrainy" tylko za 80—82 kg. tegoż zboża płacić trzeba 300 K, jeżeli nie więcej. Nasz chłop otrzymuje za 100 kg owsa 36 K, za tyleż jęczmienia 37 K — a na Ukrainie tylko za 80—82 kg. płaci się aż 200 K, o ile wogóle jeszcze za tę cenę gdzie artykułu tego dostać można. U nas według maksymalnej taryfy 1 kg. fasoli kosztuje najwyżej 80 hal., podczas, gdy na Ukrainie ta sama waga fasoli kosztuje 4 K."

Walki na Zachodzie.

Marsz koncentryczny niemieckich wojsk na Amiens postanowił dotrzeć do celu za wszelką cenę. Naczelne dowództwo niemieckie spodziewa się w ten sposób rozłączyć ostatecznie armię angielską z francuską i uzyskać wolną rękę w dalszych operacyach, bądźto w kierunku na ostrzeliwane od kilku dni Calais, bądźto na Paryż.

Tak więc Amiens jest stałym celem niemieckiej akcyi, napotykającej na coraz to nowe trudności.

Pomijając już trudności samej walki, oraz anglo-francuskiego oporu, mają Niemcy do przezwyciężenia przedewszystkiem przeszkody ternowe.

Przypuściwszy nawet, że uda się im przejść na całej linii przez rzekę Avre i przedostać się na jej brzeg zachodni, to jednak na południe od Amiens, atak niemiecki natknie się na nową przeszkodę, **rzeczkę Noye**, płynącą dość szerokiem, głębokiem korytem. Między Avre a Noye ciągnie się pasmo wzgórz, prawie równoległe do biegu Noye, które zapewne zostanie przez Anglików odpowiednio wyzyskane.

Atak niemiecki na Amiens od strony wideł rzecznych, między Avre a Somme, jest też niemałym orzechem do zgryzienia, prowadząc Niemców w błotnisty i niedogodny do tak ofenzywnego przedsięwzięcia, zlew obu rzek.

Dalej na północy, od strony Albert, uderzenie niemieckie napotyka na nowe pasmo wzgórz, leżące na zachód od Albert, oraz na głęboką, bystrą rzeczkę Hallue.

Nie łatwą więc rzeczą będzie dla Niemców przebycie tych przeszkód. Atak niemiecki na Amiens trwa już dni sześć, posunąwszy się tylko o nieznaczną odległość do upragnionego celu.

Tymczasem artylerya niemiecka ostrzeliwuje silnie miasto, chcąc przerwać ruch kolejowy.

Czytając wczorajszy komunikat niemiecki, widzimy, że wojska niemieckie natrafiły tu jednak na silnie zorganizowany opór. Prócz walk artyleryjskich po obu brzegach Sommy, biuletyn gener. sztabu nic więcej nie ma do zanotowania o tym odcinku, wspominając tylko o kontratakach angielskich w lesie Lawgard i francuskich koło Grivesnes.

Atak niemiecki utknąwszy pod Amiens, przebiegł nerwowo dalej na południe, wzdłuż wygiętego łuku pod Noyon—Chauny i uderzył w innem miejscu, próbując szczęścia i słabych punktów anglo-francuskiego frontu. **Za punkt taki uznano pozycye francuskie na południowym brzegu Oise.**

Wojska generała Boehm, **przedostawszy się pod Amigny na południowy brzeg rzeki**, rozszerzają niemiecki sukces w kierunku południowym, chcąc w ten sposób, może, dotrzeć do **Compiegne** i do linii kolejowej **Compiegne—Soissons.**

Atak niemiecki odrzucił tu Francuzów na zachodni brzeg rzeki **Ailette**, a wojska, prące na kraju **lasu Coucy i pod Barisis dotarły do Verneuil.**

Na wzgórzach na wschód od **Coucy le Chateau** zajęli Niemcy pierwsze pozycye nieprzyjaciela.

Liczba jeńców, wziętych atakiem niemieckim w walkach dni ostatnich, sięga **2000.**

Nowe te, zresztą całkiem bez większego znaczenia, zdobycze niemieckiego oręża, są naturalnem następstwem pierwszego uderzenia, oraz nieustalonej, jak dotychczas, nowej linii obronnej i wypadowej wojsk koalicyjnych w tym odcinku frontu.

Jednakowoż operacye w tym odcinku mają wielkie znaczenie dla sytuacyi frontu francuskiego na południe od La Frere. Jeśliby się udały zagrażają poważnie armii Petaina, jeśli jednak spotkają się z silnym, dobrze przeprowadzonym kontratakiem francuskim, łatwo mogą doprowadzić do klęski wojsk niemieckich na południowym brzegu Oise, któreby przyparte plecami do rzeki, znalazłyby się w zbyt trudnem położeniu.

Walki obecne, wzdłuż całego zaatakowanego odcinku przybrały charakter **wielkiej bitwy piechoty**, przybierając coraz to więcej na gwałtowności. Walki te toczą się prawie bez udziału ciężkiej

artyleryi, jak donosi „Journal de Debats". Ataki i kontrataki następują z błyskawiczną szybkością po sobie. Wsie, miasteczka, lasy, gaje, farmy przechodzą z rąk do rąk, częstokroć w ciągu kilku godzin, zmieniając parokrotnie właściciela.

Skarżą się...

Skargi „Diła" na Niemcy i Austryę.

Niezbyt dawno wkraczały wojska niemieckie do Ukrainy rosyjskiej, entuzyastycznie witane przez „Diło", jako oswobodziciele. Jednocześnie na szpaltach „Diła" czytaliśmy codziennie sążniste denuncyacye na intrygi Polaków (przeciwko państwom centralnym), niezadowolonych — tradycyjnie — ze wspaniałych darów niemieckich w Królestwie; w przeciwieństwie do nielojalności Polaków podkreślano lojalność bezwzględną Ukraińców, którzy nie skarżą się, lecz serdecznie witają oswobodzicieli...

Minęło kilka tygodni. I oto na szpaltach „Diła" czytamy — hamowane jeszcze — ale **wyraźne skargi** na przyjaciół. Czytamy w ostatnim numerze:

„Przed najazdem bolszewików, Ukraina, według wyrażenia Winniczenki, była oazą porządku i spokoju. Bolszewicki najazd zniszczył tę oazę. Chcąc ratować kraj rodzinny, Ukraińska Rada była zmuszona prosić o pomoc swoich sąsiadów, z którymi zawarła pokój, Niemiec i Austryi. Niemieckie i austro-węgierskie wojska wkroczyły na terytoryum ukraińskiego państwa. Przeciwnicy ukraińskiej państwowości

zaczęli mówić o okupacyi.

Jedni z nich, w pierwszej linii rosyjskie żywioły na Ukrainie, chcieliby zdyskredytować ukraińską państwowość i doprowadzić znów do poddania Ukrainy Rosyi; inni, a przedewszystkiem Polacy, chcieliby, aby pomoc Niemiec i Austryi zmieniła się w okupacyę w nadziei, że wtedy polskie państwo rozszerzy się kosztem Ukrainy.

Oprócz tego postępowanie wojsk niemieckich i austryackich nie jest nie naganne.

Nawet przy najlepszej woli muszą zdarzać się nadużycia. Przecież to obce wojska i obce państwa, a przytem, czy można zawsze mówić o najlepszej woli? Nie należy wreszcie zapominać o nienormalnych stosunkach;

wszystko to wywołało trwożny nastrój,

który znalazł wyraz w prasie i w rozprawach małej Rady. Że ukraińska władza twardo stoi na straży ukraińskiej państwowości, widać z całego jej postępowania; widać z tego, że większość Rady przyjmuje interpelacye, że minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie, iż **mieszkańców Ukrainy mogą sądzić tylko ukraińskie sądy**, a głowa Rady Hruszewski konferuje z przedstawicielami Austryi i Niemiec.

Tyle „Diło". A więc „postępowanie" gości z zachodu na Ukrainie nie jest „nienaganne" (!); a więc Ukraińców z niezawisłej republiki sądzą jakieś „nieukraińskie sądy". Czy się nie przypomina polskiemu czytelnikowi „katzenjammer" po przybyciu gości przed paru laty do innego obszaru?

Czytajmy jednak „Diło" dalej. Może się dowiemy czegoś konkretnego.

W tym samym numerze „Diła" znajdujemy zestawienie

interpelacyj,

wniesionych w Radzie kijowskiej przez specyalną komisyę i przez Radę przyjętych. Przytaczamy z nich bardziej charakterystyczne:

1. Czy wiadomo ministrom **o wypadkach represyi**, i jakich środków użyją, aby im zapobiedz skądkolwiekby wychodziły?

2. W szczególności: czy wiadomo im **o aresztowaniu członka centralnej Rady**, przedstawiciela soc.-rew. mienszewików; czy zażądano jego uwolnienia i **jakie gwarancye osobistej nietykalności członków centralnej Rady będą wydane?** Czy Rada ministrów zamierza wprowadzić tam, gdzie skończyły się wojenne operacye, normalny porządek urzędowania? Co zamierza zrobić Rada ministrów, aby zostali ukarani urzędnicy, którzy w tym względzie zawinili, i aby usunąć urzędników wrogo usposobionych dla republikańskiego państwowego ustroju Ukrainy?

Druga interpelacya została wniesiona przez frakcyę rosyjskich soc.-rewolucyonistów i ma następujące brzmienie:

„Czy wiadomo ministrowi sprawiedliwości, że nad obywatelami Bublijem, Serbinem i braćmi Nogajewskimi, odbył się na terytoryum ukraińskiej wolnej republiki dnia 9 marca,

sąd 14 pruskiego huzarskiego pułku, który ich zasądził na 5 i więcej lat więzienia?

Czy wiadomo ministrowi, że wykonanie tego wyroku wzięły na siebie władze ukraińskie? Jeżeli te fakty znane są ministrowi, jakie poczyni kroki, aby zapobiedz ich powtórzeniu, a w szczególności, jakich środków użyje, aby ulżyć doli zasądzonych?"

Tyle z interpelacyj. A więc na porządku dziennym wojenne sądy. A więc kwestya nietykalności zwierzchniczego organu „niepodległej Ukrainy" — centralnej Rady. I t. d.

Powoli więc mile witani goście stają się — gospodarzami.

Proceder to **nam** znany. Czekajmy dalej spokojnie, a niebawem usłyszymy jeszcze bardziej żałosne melodye.

Fatalne rozporządzenie.

W sprawie miejsc klimatycznych.

Wczorajsza **„Zeit"** przynosi treść nowego rozporządzenia rządowego, które reguluje dostawy żywności w czasie letniego sezonu dla miejsc klimatycznych. Na podstawie konferencyi międzyministeryalnej postanowiono zaopatrywać w żywność tylko 16 głównych miejsc klimatycznych w całej Austryi, w tem z polskich miejsc klimatycznych **tylko Zakopane.**

Rozporządzenie staje na tem stanowisku, że prawo do urzędowego przydziału żywności mają tylko miejscowości o wybitnym charakterze leczniczym, nie mają go zaś miejsca tylko klimatyczne lub letniska. Goście sezonowi w takich miejscowościach **będą musieli** zaopatrywać się w żywność w miejscu swego stałego zamieszkania i przewozić lub przesyłać ją sobie.

Czas przebywania w owych 16 miejscach klimatycznych został ograniczony. Na przyjazd potrzebne jest pozwolenie odnośnego starostwa.

Co do pobytu w innych miejscowościach klimatycznych i letniskach, to władza miejscowa może odmówić gościom sezonowym wydania na miejscu kart żywnościowych.

Postanowienia te dotykają bardzo dotkliwie cały szereg polskich miejsc klimatycznych. Takiemi są **Rabka, Krynica,** nie mówiąc już o mniejszych jak **Szczawnica, Iwonicz, Żegiestów** i t. d. Co do Rabki np. to frekwencya w Rabce w sezonie wynosi 6000 osób, w tem przeszło 4000 dzieci. Boć przecież Rabka jest najgłówniejszą lecznicą chorób dziecięcych. Tutaj wysyłają swych pupilów różne kolonie oraz instytucye dobroczynne. Podobnie Krynica jest głównem miejscem leczniczem dla chorób kobiecych.

Nasze władze krajowe, oraz przedstawicielstwo parlamentarne powinno wystąpić w obronie pokrzywdzonych naszych zdrojowisk.

Lucyan Rydel.

Wczoraj po południu zmarł w Bronowicach Wielkich w domu swoim Lucyan Rydel, przeżywszy lat 47.

Śmierć wywołało zapalenie płuc, jakiego zmarły nabawił się przed dwoma tygodniami.

Z Rydlem ubywa piśmiennictwu polskiemu poeta o wysokiej kulturze artystycznej, który w niezbyt rozległym zakresie natchnienia wzbogacił poezyę polską wielu pełnymi swojskości i wdzięku lirykami. Popularność atoli Rydla opierała się głównie na najcelniejszym utworze jego: „Zaczarowane koło", które doczekało się bardzo wielkiej ilości przedstawień, dzięki świeżej, szczerej poezyi, oplatającej się koło fantastycznych podań ludowych.

Prócz poezyi lirycznej, Rydel pozostawił kilka utworów scenicznych, a ponadto zdobył sobie zaszczytne imię jako miłośnik i badacz historyi sztuki, a zwłaszcza literatury grecko-rzymskiej. Wykładał w akademii sztuk pięknych i na kursach Baranieckiego.

Z ostatniej chwili.

Przeniesienie rodziny carskiej.

Jak Pet. Ag. telegraf. donosi, z powodu wydarzeń na dalekim wschodzie postanowiono przenieść rodzinę carską z Tobolska do jednego z miast na Uralu.

Czesi wobec mowy hr. Czernina.

W sobotę przed południem odbędzie się w Pradze **wielkie zgromadzenie**, w którem wezmą udział wszyscy czescy posłowie do Rady państwa, czescy członkowie Izby panów, związek czeskich literatów i artystów, akademia umiejętności i przedstawiciele stronnictw politycznych. Zgromadzenie to zająć ma stanowisko wobec mowy hr. Czernina.

Po wylądowaniu Japończyków. — Stosunek koalicyi. — Protest bolszewików.

Według doniesienia Pet. Ag. tel. dyplomatyczni przedstawiciele Anglii, Francyi i Stanów Zjednoczonych po nadejściu wiadomości o wylądowaniu Japończyków i Anglików we Władywostoku zostali zaproszeni, aby przybyli do komisaryatu dla spraw zagranicznych. Cziczerin, założył protest przeciw wdarciu się obcych wojsk na obszar republiki i wyraził ubolewanie z tego powodu, że mocarstwa nie wystąpiły przeciw temu wdarciu się. Oświadczył, że wydarzenia w Władywostoku będą miały ujemny wpływ na stosunki między republiką a mocarstwami ententy.

Przedstawiciele ententy obiecali donieść o tem oświadczeniu swoim rządom i przedstawili, że wylądowanie we Władywostoku jest zarządzeniem, które **ma tylko lokalne znaczenie (?).**

Przedstawiciel Francyi nazwał zarządzenia japońskie zarządzeniami policyjnemi.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych oświadczył, że jego rząd jest przeciw postępowaniu Japończyków. Przedstawiciel Anglii oświadczył, że według wszystkich wiadomości, jakie on posiada, obca interwencya jest **przeciwna zapatrywaniu rządu angielskiego.**

Wszyscy przedstawiciele oświadczyli, że konflikt może być w przeciągu krótkiego czasu zażegnany.

Nad całą Syberyą zawieszono stan oblężenia. Władze rewolucyjne mają zapoczątkować obronę rewolucyi przeciw napadowi imperyalistycznemu.

KRONIKA.

Zakaz sprzedaży pism polskich. Z dniem 1-go kwietnia b. r. władze okupacyjne w Piotrkowie wydały zakaz sprzedaży pism polskich, wychodzących w okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego. Oczywiście dotyczy to w pierwszym rzędzie pism warszawskich.

Ze strefy wojska Muśnickiego.

Szef zarządu cywilnego w Bobrujsku i okolicy, podpułkownik Aleksandrowicz, wydał — według „Kuryera Polskiego" — rozkaz, nakazujący do dni 10 zwrot samowolnie pobranej własności, oraz żądający oddania na ręce władz gminnych wszelkiej broni i amunicyi, pozostałej po Rosyanach.

Cytowany dziennik podaje i dosłowną próbkę z owego rozkazu, która brzmi:

„Biorąc pod uwagę dewizę staropolską: równość wszystkich wobec prawa, bez różnicy wyznania i narodowości, rozkazuję kategorycznie wstrzymać się od wszelkiego aktu zemsty wobec obywateli kraju. Wszystko, co dotąd zaszło i wywołało rozstrój aparatu państwowego i anarchię w kraju, opierało się na niskim poziomie włościaństwa. Inteligentniejsze jednak żywioły po wsiach mają obowiązek zorganizowania natychmiast Związków robotników rolnych, pól doświadczalnych, ochronek i szkół. Wzywam wszystkich do wypełnienia obowiązku obywatelskiego i ostrzegam, że wszelkie usiłowania oporu zbrojnego i wogóle niesłuchania rozkazów zarządu cywilnego, zostaną surowo ukarane nawet do skazania na śmierć."

Partya Klofacza przeistacza się.

Nowa czeska partya socyalistyczna.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Pradze kongres czeskiej narodowo-socyalnej partyi, na którym dokonała się przemiana partyi w „czeską socyalistyczną partyę". W kongresie jako gość brał udział imieniem czeskich soc.-demokratów poseł Nemec.

Przewodniczącym obrano posła Klofacza, który oświadczył, że partya przystępuje do światowej międzynarodówki socyalistycznej i wita przedstawiciela czeskiej soc. demokracyi jako reprezentanta tej partyi, do której „zbliżyły nas ciężkie doświadczenia tej wojny".

W imieniu komunistyczno-anarchistycznej federacyi zgłosił przystąpienie do partyi dr Vrbensky.

Burzliwymi oklaskami przyjęto mowę posła Nemeca, który między innemi powiedział:

Ten kongres zdaje się być początkiem nowej politycznej epoki w życiu czeskiego narodu. Dzisiaj schodzimy się razem i szukamy sposobów, jak mamy uregulować naszą wspólną działalność i jak przygotować zjednoczenie naszych szeregów. Nawet w czasie, gdy przedstawiciele czeskiej polityki zasiadali w rządzie, nie mogliśmy rozwinąć takiej siły i tak jasno postawić żądania czeskiej samodzielności, ponieważ wówczas czeska polityka nie opierała się na całym narodzie, lecz tylko na kilku jego warstwach, na klasie posiadającej. Jestem przekonany, że jeśli pod znakiem socyalizmu i demokracyi będziemy dążyli do naszych celów, zdobędziemy gospodarczą, polityczną, socyalną i kulturalną wolność dla całego czeskiego narodu. W tem tedy przekonaniu proklamujemy dzisiaj nasze wspólne działanie, nasz jednolity front.

Wśród przyjętych przez kongres rezolucyi jedna z nich staje na stanowisku walki klasowej w obrębie narodu, podając jako jej uzasadnienie przeciwieństwa klasowe, istniejące między klasą wyzyskiwaczy a wyzyskiwanych.

Druga rezolucya, dotycząca stosunku do czeskich soc.-demokratów (separatystów), brzmi:

Kongres z zapałem godzi się na wszelkie kroki, które wiodą do jednolitości wszystkich czeskich partyi socyalistycznych i wita w interesie pracującego ludu każdą akcyę, zmierzającą do ściślej spójni i zorganizowanego, solidarnego działania czeskich partyi socyalistycznych.

Wszystkie rezolucye, nad któremi obradowano poprzednio na poufnych zebraniach, zostały bez dyskusyi przyjęte.

Pertraktacye.

Z kół robotniczych piszą nam:

Pertraktacye, jedne z tych, w których zawsze ludziom o coś chodzi. W tym wypadku nie pokojowe, ani handlowe czy inne, ale pertraktacye między zależnymi i pracującymi, a niezależnymi i chciwymi zysku. Jak zwykle, jedni chcą czegoś, drudzy twierdzą, że nie mogą, że już dają dosyć.

— Więc proszę p. delegatów robotników, przystąpmy do rzeczy.

— A tak! Przystąpmy do rzeczy; ze słów nic robotnikom nie przyjdzie!

— Proszę tedy panów delegatów żądania, które nam, pracodawcom, przedstawiliście, uważamy za niemożliwe do spełnienia. Już ostatnia podwyżka płac była dana pod terrorem. Dlatego też ostatnich płac roboczych nie uznajemy i mówić będziemy o przedwojennych płacach, które już wtedy były za wysokie. Należy przecież być obywatelem, jeżeli się chce praw obywatelskich i ponosić ofiary. Dzisiaj, w czasie wojny, wszystkim gorzej się powodzi. I nam i wam i urzędnikom...

— I lichwiarzom — dorzuca jeden z robotników.

— Nie, panie delegacie, o tych nie mówimy... Proszę nie przeszkadzać.

— Szkoda, że nie mówimy o lichwiarzach — dodaje inny.

— Proszę panów, nie dojdziemy do ładu. Jak powiedziałem, wszystkim nam się gorzej powodzi. Ja dawniej worek mąki kupiłem za 23 złr., a dzisiaj muszę za niego dać palto, wartości 1000 K, więc nie jest tak jak panowie delegaci tu przedstawiają, że my was krzywdzimy i wyzyskujemy. Albo naprzykład...

— Robotnicy dawniej zawsze kupowali chleb a teraz go zupełnie nie dostają — przerywa jeden z delegatów.

— Panie delegacie, proszę nie przeszkadzać, a mówić do rzeczy. Należy się z tem liczyć także, że nasz przemysł upada i panowie, żądając podwyższenia płacy, doprowadzicie do ruiny...

— Kogo? czy tego, co już upada, czy tego, co mąkę na worki kupuje? — zapytuje jeden z robotników.

— I jednych i drugich. Należy, proszę panów, przy cenniku wziąść także w rachubę i tych pracodawców, co nie mają pracowników...

— Bo i oni muszą klientom opowiadać o wysokich zarobkach robotników, chociaż ich nie mają. Prawda, panie prezesie cechu?

— Cóż, kiedy z panami nie można nic załatwić. Czy który z panów delegatów ma jeszcze co do powiedzenia?

— Proszę o głos!

— Proszę bardzo.

Pertraktacye toczą się dalej.

Tajemnica niemieckich dział dalekonośnych.

Tajemnicą budowy i strzału daleko strzelnych dział zajmują się dziś wszyscy znawcy artyleryjscy świata. Coraz to nowe wyłaniają się kombinacye, świeże hypotezy.

„N. Fr. Pr." podaje znów w dłuższym artykule domniemany opis i przypuszczalną teoryę strzału nowych, dalekonośnych dział niemieckich, które ostatnio ostrzeliwały Paryż. Czytamy:

Nowe to działo jest bezwątpienia armatą, a nie haubicą. Pocisk opuszcza lufę armaty z niesłychaną szybkością początkową, około 1200 metrów na sekundę. Celem osiągnięcia tak wielkiej szybkości, zastosowało się do wystrzału nadzwyczaj silny ładunek materyału wybuchowego, który wymaga bardzo długiej lufy armatniej dla możliwie dokładnego spalenia się i dla wyzyskania nacisku gazów na pocisk.

Ładunek ten wynosi ponad 100 kg. Długość lufy wynosi około 80 kalibrów. Jeśli więc kaliber armaty na 24 cm, to lufa armatnia będzie miała 1920 cm, a więc okrągło 20 m długości (24×80).

Pocisk tego działa jest stalowym granatem, kształtu cygara Trabuco i waży około 300 kg.

Celem uzyskania dalekiego strzału, musi się nadać lufie armaty wcale wielką elewacyę — około 40 stopni. Pocisk w ten sposób wystrzelony, biegnie po linii krzywej, której najwyższe wzniesienie wynosi około 44 kilometrów.

Działo może oddać tylko ograniczoną ilość strzałów, poczem staje się bezużyteczne.

Wedle wiadomości paryskich nie udało się wykryć stanowiska, z którego dalekonośne działa niemieckie bombardują Paryż. Muszą one być wmurowane w całe góry betonowe. Potrzeba było co najmniej 3 miesiący do ustawienia tych dział.

Pisma angielskie podają opisy tych dział dalekonośnych, opisy te jednak są bardzo fantastyczne. Między innemi podają te opisy, że z działa takiego można dać co najwyżej 30 strzałów. Wedle pism angielskich wynalazcą tego działa ma być Węgier, inżynier maszynowy, Boszovy.

Dyrektor paryskiego laboratoryum miejskiego zrekonstruował z odłamków, znalezionych na ulicach Paryża, pocisk niemieckiego działa dalekonośnego i ogłosił rezultaty swych badań w „Petit Parisien".

Pocisk zrobiony ze specyalnie hartowanej stali, jest kalibru 220 milimetrów, nie zaś jak przypuszczano — 240 mm.

Długość jego wynosi zaledwie pół metra, waży on najwyżej 1 centnar i zawiera 8—9 kilogramów materyału wybuchowego.

Wnętrze jego podzielone jest, przez czterokrotnie dziurkowaną ściankę, na mniejszą górną i większą dolną część, tak, iż możliwe są dwa kolejno następujące po sobie wybuchy.

Pancerz jego nosi koronę cesarską i wyrytą literę M., wobec czego przypuszczać należy, iż chodzi tu o pocisk niemieckiego działa morskiego.

Przykre stosunki w starostwie tarnowskiem.

(Koresp. „Naprzodu").

Tarnów, 5 kwietnia.

Wskutek niedbalstwa tutejszego posła dra Tertila ludność naszego miasta cierpi nie tylko skrajną nędzę, ale równocześnie jest narażona na różne szykany i lekceważenie ze strony władz politycznych.

Dnia 14 lutego wyszło rozporządzenie, przyznające wszystkim tym, którzy podczas inwazyi doznali szkody w sprzętach domowych, odzieniu itd. kwotę od 1.500 do 4.000 K, następnie namiestnictwo poleca pp. starostom sprawę tę ogłosić i jak najprzychylniej dla ludności traktować. Powyższe rozporządzenie nie zostało nigdzie ogłoszone, a tych, którzy dowiedzieli się w innych miejscowościach, a zgłosili się w tut. starostwie, odsyłano od Annasza do Kaifasza, a wreszcie tutejszy starosta odmówił podpisu na ich kwestyonaryuszach.

Tak samo przedstawia się sprawa z ostatniem zarządzeniem co do odszkodowań za ewakuacye. Termin zgłoszenia upływa z dniem 10 kwietnia, a dotychczas nikt tu nic o niczem nie wie, wiedzą o tem wyjątkowo kolejarze, którzy dowiedzieli się w innych miejscowościach i domagali się odpowiednich druków, jednakowoż nie mogli ich dotąd otrzymać. Całą tę sprawę chowa się rozmyślnie w biurkach, by spowodować zwłokę, odprowadzić pieniądze zaoszczędzone na krwawicy biednych z powrotem do kas państwowych i za to otrzymać jeden medal więcej.

Sprawy te muszą uledz zmianie, ludność biedna nędznie odziana i odżywiana, potrzebuje pomocy i jeśli rząd ją przyznaje i poleca władzom politycznym sprawę tę pomyślnie załatwić, to nie dlatego, by kaprys lub zła wola p. starosty miała temu się oprzeć.

Z temi sprawami odnosimy się do naszych posłów Klubu P. P. S. D., prosząc o interwencyę.

Z miasta i z kraju.

Bez mąki i chleba. Wojenny Zakład dla obrotu zbożem nie przydzielił jeszcze miastu mąki na tydzień nadchodzący, wobec tego sklepy miejskie i rejonowe **w poniedziałek i wtorek, 8 i 9 b. m., nie będą wydawały przypadających racyj.** W tych dniach jednak ma gmina otrzymać dyspozycyę na dwa wagony grysiku kukurudzianego i wagon kaszy tatarczanej. Po otrzymaniu tego transportu natychmiast sklepy rozpoczną wydawanie i o tem magistrat wszystkich konsumentów zawiadomi.

Depesze prezydyum miasta, wysłane do dra Seidlera i dra Twardowskiego o przydział mąki dla Krakowa, pozostały bez odpowiedzi.

Posiedzenie Rady gospodarczej. We czwartek o godzinie 6 po południu odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie Rady gospodarczej. Na porządku dziennym: sprawozdanie o akcyi pomocy dla niezaopatrzonej ludności.

Koniec roku szkolnego. Jak się dowiaduje c. k. Biuro kor., min. oświaty zarządziło, aby rok szkolny w szkołach średnich i liceach żeńskich, seminaryach nauczycielskich, jakoteż w szkołach handlowych i nautycznych zakończył się dnia 28 czerwca.

Koncerty. Dyrekcya koncertów krak. donosi: W niedzielę, dnia 14 b. m. powtarza Egon Petri w Sokole na ogólne żądanie swój Bachowsko-Beethovenowski program. Ceny miejsc zniżone. W dniu 19 b. m. odbędzie się wieczór kwartetu czeskiego, odłożony z 3 marca. W końcu miesiąca wystąpi oczekiwany przez cały sezon Burmester. W dniach 6 i 9 maja dają wiedeńscy Tonkuenstlerzy pod wodzą Oskara Nedbala dwa koncerty: w pierwszym głównem dziełem będzie „Patetyczna" symfonia Czajkowskiego, w drugim IX symfonia Beethoevna.

Praca kobiet. Donoszą nam: C. k. Namiestnictwo przyjęło petycyę Koła matek-polek przy 2 Krakowskiem Kole T. S. L. i zezwoliło, aby kobiety-polki sprawowały urzęda płatne, jako komisarki, kontrolorki, strażniczki przy rogatkach i dworcach kolejowych itd. w Krakowie i całej Galicyi, o czem zawiadamia się wszystkie instytucye w kraju.

Osoby, pragnące zająć te odpowiedzialne, jak na te czasy, posady — zechcą zgłaszać się osobiście do T. S. L., ulica św. Anny l. 5, II p. między godz. 4 a 5 po południu.

Wezwanie. Któremukolwiek towarzyszowi wiadome jest miejsce pobytu Rudolfa Terleckiego, ślusarza, który jeszcze w marcu pracował w Potoku, niechaj poda jego dokładny adres Sekretaryatowi metalowców w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5.

Ostrawa Morawska bez chleba i mąki. „Morgenztg." donosi: „Prezydyum Rady miejskiej Ostrawy Morawskiej ogłosiło, że w tygodniu od 7 do 14 b. m. nie będzie wydawać **ani chleba, ani mąki.** Panuje równocześnie zupełny **brak mięsa i ziemniaków.**

Dopłaty w pociągach jazdy w wyższych klasach. Z dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie donoszą: Wobec nadzwyczajnego przepełnienia pociągów osobowych, zarządziło ministerstwo kolei, że podróżni mogą jechać pociągami jedynie tylko w tej klasie, do której zakupili bilety. W razie zajęcia miejsca w klasie wyższej, mają ponosić zapłacić zawsze przepisaną dopłatę.

Repertuar teatru ludowego.
Wtorek: „Śluby dębnickie".

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).
Wtorek: Prof. G. Feliński: „Hamlet".
Środa: Red. dr Ant. Beaupre: „Romantyzm w poezyi niemieckiej".
Początek o godzinie 7 wieczór.

Dnia 28 kwietnia b. r. odbędzie się o godz. 10 przed południem VI. ROCZNE ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie Tow. Kredytowego Robotniczego

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1917.
3. Sprawozdanie kasowe za rok 1917.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
5. Wybór uzupełniający Rady nadzorczej.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej.
7. Rozdział zysku.
8. Wnioski i interpelacye.

W razie niezebrania się potrzebnej ilości członków, Zgromadzenie odbędzie się o godzinie 11-tej bez względu na ilość członków.

Rada nadzorcza Tow. Kredytowego Robotniczego w Nowym Sączu

Tow. zarejestrowanego z ograniczoną poręką

Sekretarz: **Franciszek Bielat.** Prezes: **Jan Bogucki.**

L. 1823. 1918, akc.

Kraków, dnia 5 kwietnia 1918.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy środkowej części rzeźni sanitarnej, obejmującej kafilerye w dzielnicy Grzegórzki, rozpisuje niniejszem Administracya akcyzy w Krakowie publiczną licytacyę.

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymywać można codziennie, z wyjątkiem niedziel, od dnia 9-go kwietnia b. r. w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika l. 1, I p. drzwi nr. 13) w godzinach urzędowych od 11 do 1-szej w południe.

Oferty, zaopatrzone stemplem za 2 korony, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy (parter drzwi Nr. 10) 6.000 K, składać można w Biurze technicznem (I. p. drzwi Nr. 13) w godzinach urzędowych od 11-tej do 1-szej. Ostatni termin składania ofert upływa z dniem 25 kwietnia bież. r. o godzinie 12-tej w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie tychże w biurze Naczelnika Administracyi akcyzy (parter drzwi Nr. 2).

ADMINISTRACYA AKCYZY.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).